

# Irena Burzacka

---

"Romantyczna genealogia polskiego modernizmu. Rekonesans", Tomasz Weiss, indeks zestawiał Andrzej Makowiecki, Warszawa 1974, Państwowy Instytut Wydawniczy, ss. 320 : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 66/1, 357-365

---

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Być może, koncepcja przeprowadzona w rozważaniach genologicznych (ukazanie w poszczególnych tomach monografii dynamiki rozwoju i oryginalności gatunków uprawianych przez Koźmiana, a reprezentatywnych dla twórczości tego okresu) okazałaby się wyjściem z kłopotów kompozycyjnych. I chyba takie rozwiązanie autor książki planował, skoro przyjął periodyzację opartą na dominancie gatunkowej — acz krzyżującą się w układzie z tematem „poeta i obywatel”.

Poza wymienionymi niedoborami książka Żbikowskiego ukazuje zależność osobowości twórcy od kształtującej ją historii, przynosi wnikliwie i ekspresywnie uzasadnioną rewizję mniemań o autorze *Ody na upadek dumnego*. Rozciąga „obronę” na całe pokolenie. Po upadku Napoleona — uświadamia Żbikowski — na stronę Aleksandra I przeszedł nie tylko Koźmian, ale cała jego generacja, m. in. Kozietulski, Dąbrowski, Krasiński (s. 211). Dodajmy jednak, że złą passę w naukowej opinii o poecie i pokoleniu klasycystów doby romantyzmu przełamała już wcześniej Alina Witkowska<sup>14</sup>.

Zasługą niewątpliwą Żbikowskiego jest zgromadzenie i analityczne wykorzystanie niektórych materiałów rękopiśmiennych, np.: przekładu wiersza Ch. G. Etienne'a *L'Homme du destin* (w tłumaczeniu Koźmiana: *Oda o Napoleonie*) czy *Elegii na śmierć Ludwika Gutakowskiego*.

Stary Koźmian znalazł więc badacza, którego charakteryzuje pasja wobec przedmiotu zainteresowań, który wzbogaca ciągle również własne poglądy o pisarzu i polityku.

Alina Siomkajtówna

Tomasz Weiss, ROMANTYCZNA GENEALOGIA POLSKIEGO MODERNIZMU. REKONESANS. (Indeks zestawiał Andrzej Makowiecki). Warszawa 1974. Państwowy Instytut Wydawniczy, ss. 320.

Zainteresowanie dziedzictwem polskiego romantyzmu w okresie Młodej Polski towarzyszy już początkom działalności naukowej Tomasza Weissa, czego wyrazem są obszerne jego rozprawy<sup>1</sup>; *Romantyczna genealogia polskiego modernizmu* jest najbardziej z nich gruntowną i ambitną pozycją. Zebrany uprzednio materiał teraz autor wykorzystał w kontekście nowych, nie omawianych dotąd modernistycznych interpretacji puścizny Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego. Celem książki jest bowiem rekonstrukcja świadomości pokolenia modernistycznego w zakresie jego genetycznych powiązań z tradycją romantyczną dokonana na podstawie wypowiedzi krytyczno- i historycznoliterackich oraz publicystycznych z lat 1890—1914. Dyskusje i spory, jakie w tych latach toczyły się wokół politycznego dziedzictwa Mickiewicza, oraz wypowiedzi interpretujące i popularyzujące twórczość Słowackiego *expressis verbis* wskazują na istotny udział tradycji romantycznej w kształtowaniu myśli społeczno-politycznej oraz programów estetycznych epoki Młodej Polski.

<sup>14</sup> Zob. np. Witkowska, op. cit. Właściwie — należałoby tu przywołać cały dorobek naukowej tej autorki.

<sup>1</sup> Zob. T. Weiss: *Od prometeizmu do mesjanizmu narodowego*. W zbiorze: *Z problemów literatury polskiej XX wieku*. T. 1: *Młoda Polska*, Warszawa 1965; Stanisław Przybyszewski *a romantyzm*. „Pamiętnik Literacki” 1973, z. 1.

Specyfika uwzględnionego w pracy materiału w dużej mierze zdeterminowała możliwości badawcze. Weiss, oddający najczęściej głos samym krytykom i publicystom, zmierza nie do syntezy, ale poprzez przytaczanie poszczególnych wypowiedzi, poprzez rejestrację wybranych faktów dąży do ustalenia tego, co da się ustalić na pewno. Mówić więc o zawartości tej książki — znaczy w zasadzie dokonać przeglądu znajdującego się w niej materiału, gdyż w pracy pojętej jako rejestracja faktów ukazujących świadomość generacji jest on jedyną podstawą do orzekania o słuszności wniosków końcowych dotyczących funkcjonowania tradycji romantycznej w tym okresie.

Fakt egzystowania w świadomości kulturalnej *fin de siècle*'u dziedzictwa obu wieszczów, nie na równych zresztą prawach, przesądził o sposobie uporządkowania bogatego i różnorodnego materiału. Książka dzieli się na dwie części: pierwsza grupuje wypowiedzi krytyków i publicystów dotyczące dziedzictwa Mickiewicza (*Pod znakiem Mickiewicza*), druga — dziedzictwa Słowackiego (*Pod znakiem Słowackiego*).

W pierwszej części, pokrótce omówiwszy stosunek krytyki pozytywistycznej do tradycji wieszczej, zajmuje się Weiss różnymi przejawami młodopolskiego romantyzmu społeczno-politycznego, który za swego patrona wyraźnie uznał Mickiewicza. Punktem wyjścia w rozważaniach nad tą wersją neoromantyzmu są *Forpocztty* Nałkowskiego, Komornickiej i Jellenty — manifest programowy młodych, który wyraźnie nawiązał do indywidualizmu romantycznego oraz twórczości wielkich polskich romantyków. Znaczną uwagę w tym rozdziale poświęca autor przede wszystkim Cezarego Jellenty koncepcji prometeizmu społeczno-narodowego oraz programowi Stanisława Szczepanowskiego, wskrzeszającemu i adaptującemu do warunków współczesnych historiozofię mesjanistyczną. Zawarte w tymże programie idee odrodzenia narodowego znalazły zwolenników i kontynuatorów, szczególnie wśród przedstawicieli młodopolskiej publicystyki ideologicznej. Ówczesni propagatorzy historiozofii mesjanistycznej, przeświadczeni o wyjątkowej sytuacji pokolenia *fin de siècle*'u, doszli do innych zgoła wniosków niż reprezentanci bohemy artystycznej. Uznając prymat sprawy narodowej, nastrojom schyłkowym przeciwstawili przekonanie, iż zbliża się chwila dziejowa w życiu narodu, właściwy moment zrealizowania misji świętej. Artur Górski w swym programie kultury narodowej domagał się nawiązania do tradycji Mickiewicza-mistyka. Wiadomo, iż propozycja ta, mimo sugestywności argumentacji, została przez pierwszą formację literacką modernizmu odrzucona, Górski jednak pozostał wierny swoim przekonaniom w dalszej działalności krytycznoliterackiej.

Idee mesjanizmu znalazły w tym czasie gorących zwolenników i propagatorów również w osobach publicystów lwowskiego „Odrodzenia” z Andrzejem Baumfeldem (Boleskim) na czele. Weiss przytacza liczne ich głosy, wskazujące na aktualność dyrektyw postępowania w kwestii niepodległościowej zawartych w poezji wielkich romantyków.

Aby dopełnić obraz żywotności dziedzictwa Mickiewicza w Młodej Polsce, autor przywołuje spór między trzema głównymi stronnictwami tych czasów: socjalistami, ludowcami i Narodową Demokracją, w którym to sporze ważnym atutem propagandowym stała się puścizna Mickiewicza. Dużo interesującego materiału dostarczyły tu badania Stefana Kawyna<sup>2</sup>, z których wynika, że sankcjonowanie

<sup>2</sup> S. K a w y n, *Ideologia stronnictw politycznych w Polsce wobec Mickiewicza 1890—1899*. Lwów 1937.

programów politycznych autorytetem wieszczą było ogólnie przyjęte w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku.

Obok prób adaptacji historiozofii romantycznej do warunków współczesnych oraz obok wykorzystywania Mickiewiczowskiego dziedzictwa politycznego jako atutu propagandowego ujawniły się również głosy krytyczne, oceniające i interpretujące twórczość autora *Dziadów* pod kątem właściwości jej oddziaływania dydaktycznego. Weiss powołuje się tu na wypowiedzi Bronisława Chlebowskiego oraz na zawartą w utworach dramatycznych Wyspiańskiego polemikę z tradycją romantyczną; apologetycznej postawie Wilhelma Feldmana wobec polskiego romantyzmu przeciwstawia wnikającą w „głąb romantycznej rzeczy” krytykę Stanisława Brzozowskiego.

Mickiewicz, którego kult jako pierwszego wieszczę został już w zasadzie ugruntowany w romantyzmie, jest ciągle w okresie Młodej Polski zasadniczym autorytetem, wyrocznią w kwestii niepodległościowej.

Twórczość Słowackiego natomiast została przez Młodą Polskę jakby pozbawiona funkcji tyrtejskiej, jaką pełniła w czasach chociażby powstania styczniowego. Modernistów inspirował i fascynował Słowacki mistyczny z ostatniego okresu twórczości, Słowacki — autor *Genezis z Ducha i Króla-Ducha*. Spór o wielkość obu poetów pozytywizm jednoznacznie rozstrzygnął na korzyść Mickiewicza. Charakterystyczne więc, iż w latach 1890—1914 dochodzi jakby do podziału ról między dwoma wieszczami: Mickiewicz nadal jest Tyrteuszem, symbolem idei patriotycznej, Słowacki natomiast — staje się zasadniczym autorytetem i patronem nowej sztuki. Przyczyny takiego stanu rzeczy Weiss upatruje w podobieństwie światopoglądowym obu pokoleń. Kwestii tej poświęcona jest druga część jego pracy. Obydwa pokolenia mają przede wszystkim, zdaniem autora, analogiczną sytuację wyjściową: przemiany gospodarczo-społeczne, jakie dokonały się po Wielkiej Rewolucji Francuskiej, oraz kryzys racjonalizmu i, co się z tym wiąże, poszukiwanie nowego systemu wartości, nowej formuły opisywania świata. Powołując się nieco wcześniej na Kleinerowski model romantyzmu, podkreślił Weiss również wspólną obydwu pokoleniom cechę skłócenia jednostki ze światem oraz estetyczne tej alienacji konsekwencje. Charakterystyczne jednak, że autor zwraca tu uwagę tylko na analogie, nie ukazując tego, co zarazem różni obie generacje — jakkolwiek świadomość tej inności ujawniają już same wypowiedzi krytyczne omawiane w pracy.

Tym, który po raz pierwszy odsłonił modernistom ich patrona i w języku dyskursywnym uzasadnił to, co intuicyjnie wyczuwali adepci nowej sztuki, był autor książki *Słowacki i nowa sztuka* — Ignacy Matuszewski. Wskazując na patronat Słowackiego nad współczesną twórczością literacką uznał go za najbardziej romantycznego z polskich poetów, w jego to bowiem twórczości najpełniej przejawiały się ogólne, uniwersalne założenia sztuki romantycznej. Matuszewski wy-czulił współczesność na neoromantyczne elementy nowej sztuki, uwydatniając w twórczości Słowackiego to, co w niej prekursorskie w stosunku do modernistycznych założeń estetycznych. Artykuł Edwarda Porębowicza *Poezja polska nowego stulecia* wskazywał z kolei na wyraźne związki literatury *fin de siècle*'u z założeniami romantycznej estetyki i filozofii niemieckiej Schellinga, F. Schlegla, Hegla i Schopenhauera. Zarówno więc Matuszewski jak i Porębowicz uwydatnili związki współczesności z tym, co w romantyzmie nie swoiste, lecz ogólne, inaczej tymczasem sprawę tę widzieli Wincenty Lutosławski i Marian Zdziechowski. Słowacki ukazwany jest przez nich przede wszystkim jako myśliciel narodowy, którego znaczenie dla ideologii niepodległościowej jest nie mniejsze niż Mickiewicza. Teoria palinogenyzy jako rdzeń mesjanizmu polskiego nadawała mu, zdaniem Lutosławskiego,

wartość uniwersalną i gwarantowała narodowi polskiemu spełnienie misji dziejowej. W kręgu oddziaływania Lutosławskiego pozostawał program odrodzenia narodowego reprezentowany przez Tadeusza Micińskiego. Weissa interesują tu głównie jego wypowiedzi publicystyczne oraz powieść *Książd Faust* jako beletrystyczna ilustracja poglądów autora.

Uznanie mistycznego Słowackiego za prekursora sztuki współczesnej, a zarazem przypadające na ten okres rocznice wielkiego poety przyczyniły się do rozwoju badań naukowych, wśród których na plan pierwszy wysunął Weiss gruntowne studia Jana Gwalberta Pawlikowskiego nad *Królem-Duchem*. Okolicznościowe publikacje rocznicowe miały na celu przede wszystkim wykazanie żywotności dzieła Słowackiego; przykładem spojrzenia na poetę raz jeszcze jako na ojca duchowej generacji *fin de siècle*'u są wspomniane w pracy studia Jerzego Żuławskiego i Stefanii Tatarówny, doszukujących się analogii między koncepcją postaci Króla-Ducha a Nietzscheańskim ideałem nadczłowieka.

W końcowej części książki zostały omówione związki programu estetycznego Stanisława Przybyszewskiego z romantyzmem.

Młoda Polska jest w dziejach naszej kultury rzeczywiście tą epoką, w której tradycja romantyczna odżywa na różne sposoby. Pomijając już wyraźne analogie światopoglądowe oraz wielorakie powiązania z romantyzmem na gruncie literatury, jest to okres ekspansji dramaturgii romantycznej, która doczekała się wówczas w wielu wypadkach swoich prapremier na scenie krajowej, okres rehabilitacji i popularyzowania puścizny Słowackiego, odkrycia twórczości Norwida, bogatych studiów naukowych nad twórczością wielkich romantyków, jest to zarazem epoka sporów o model kultury narodowej oraz czas dyskusji wokół sprawy niepodległościowej, dyskusji, w której zasadniczą rolę odgrywał autorytet Mickiewicza.

Praca Weissa, opatrzona podtytułem *Rekonesans*, dokonuje tylko wstępnego rozpoznania tak obszernego zagadnienia. Autor zrezygnował z analizowania analogii strukturalnych między prądami oraz powiązań literatury *fin de siècle*'u z romantyzmem, wąsko również potraktował zagadnienie młodopolskiej recepcji romantyzmu europejskiego, zajmując się tylko tradycją jego polskiego nurtu. Weissa interesuje taka recepcja romantyzmu polskiego, jaką można zrekonstruować wyłącznie w oparciu o wypowiedzi dyskursywne, ale recepcję tę rozumie szeroko, z tego też względu w pracy został ukazany stosunek do tradycji romantycznej nie tylko reprezentantów środowiska artystycznego, ale również ideologów i polityków tej epoki.

Fakt świadomego odwoływania się pokolenia młodopolskiego do tradycji romantycznej jest niewątpliwie dowodem romantycznej genealogii polskiego *fin de siècle*'u. Zebrany w książce materiał nie daje jednak możliwości odpowiedzialnego wyprowadzenia wniosków. Brak bowiem deklaracji jednoznacznie wskazującej na romantyczny rodowód w dorobku danego pisarza czy krytyka nie musi wszak przesądzać zarazem o nieistnieniu kontaktu z dziedzictwem romantycznym, na kontakt taki wskazać może pośrednio sama praktyka pisarska. Jest to sprawa istotna, szczególnie w przypadku Młodej Polski, również z innego względu: wiadomo przecież, iż między postulatami i manifestami krytyków a praktyką literacką istniał w tym okresie znaczny rozdźwięk. Weiss jednak pomija kontakt z romantyzmem realizujący się poprzez praktykę pisarską i ogranicza się do najbardziej zewnętrznych dowodów pokrewieństwa obu okresów. Sam zwraca zresztą uwagę na te niedostatki zarejestrowanych zjawisk: „Czy fakt, iż ilościowo rzecz biorąc, dyskusja na temat inspiracji romantyzmu wobec typowych, ekstremistycznych tendencji filozoficznych i estetycznych w sztuce modernistycznej nie rozwinęła

się w Polsce zbyt obficie, stanowi dowód na to, iż takiej inspiracji w ogóle nie było? Wniosek taki wydaje się nie udowodniony, a prawdopodobnie wręcz niesłuszny" (s. 306).

Odnosi się poza tym niejednokrotnie wrażenie, że Weiss sprawę zbyt ogólnie generalizuje, przeceniając rolę bezpośrednich wypowiedzi dla zagadnienia pokrewieństwa obu pokoleń. Przykładem może być tutaj interpretacja krytycznoliterackiego dorobku Przybyszewskiego. Autor, analizując jego wczesne wystąpienia krytyczne na łamach „Życia” oraz korespondencję z tego okresu, zarzuca Przybyszewskiemu niezrozumienie neoromantycznych tendencji w polskim życiu literackim oraz słabą orientację w istocie romantyzmu. Przybyszewski nie znalazł bowiem dla swojego programu patrona wśród polskich romantyków, przeocząc tym samym szansę wykorzystania nastrojów społeczeństwa. Charakterystyczne jednak, że właśnie program Przybyszewskiego, a nie Górskiego, został w pierwszym okresie przez pokolenie modernistyczne przyjęty; mimo braku bezpośredniego odwołania do tradycji popularnej w tym czasie, program Przybyszewskiego, romantyczny w swej istocie, stał się wyrazem dążeń generacji.

Na marginesie chciałabym wyjaśnić, że Przybyszewski powołał się na Słowackiego już w artykule O „nową” sztukę (1899), mianowicie podkreślając znaczenie i wyższość poznania intuicyjnego zauważył: „Tak doszli do nadludzkiej potęgi indyjski mahatma, biblijny prorok, egipski mag, średniowieczny »czarownik« i nasz Słowacki”<sup>3</sup>. Weiss tymczasem, śledząc bardzo skrupulatnie odwołania do polskiego romantyzmu w krytyce i korespondencji Przybyszewskiego, pomija polski pierwodruk, cytując natomiast powyższy sąd z książki *Na drogach duszy* (1900), w której wspomniany artykuł został już tylko przedrukowany (s. 280).

Omówiona przez Weissa korespondencja ujawnia bardzo osobisty kontakt autora *Confiteor* z polską literaturą romantyczną już we wczesnej jego młodości, potwierdza również lekturę utworów Novalisa w okresie niemieckim; wyznania w *Moich współczesnych* wskazują z kolei na bliską więź z modernizmem i romantyzmem niemieckim. Jakkolwiek więc można kwestionować szczerłość wypowiedzi autora *Szlakiem duszy polskiej*, iż duchowy rodowód jego programu opiera się na romantyce polskiej — a do takiej nieufności już skłaniają wyraźne analogie strukturalne między założeniami *Confiteor* a niemiecką estetyką romantyczną — to przytoczony przez Weissa materiał dowodowy nie przekonuje, iż są to podobieństwa nie uświadomione. Wydaje się, że niechęć Przybyszewskiego do firmowania własnych poglądów jakimikolwiek patronami w czasie pierwszych wystąpień programowych można wytłumaczyć jego ambicjami rewelatora prawd nieznanych.

Obejmując cząstkowy tylko materiał, zajął się Weiss jednym aspektem stosunku pokolenia modernistycznego do romantyzmu. Tymczasem wnioski końcowe pracy, wbrew zapowiadanej ostrożności, mają charakter bardzo ogólny, do czego w zasadzie analizowany materiał nie upoważnia. Autor stwierdza: „W dorobku dyskusji dotyczącej romantycznej genealogii Młodej Polski zdecydowaną przewagę ilościową ma publicystyka ideologiczna *sensu stricto*. Wynika stąd istotny wniosek, teza, którą staraliśmy się w toku naszych rozważań udowodnić: dziedzictwo polskiego romantyzmu pojęto w okresie Młodej Polski przede wszystkim jako dziedzictwo ideologiczne, zajmowano się głównie treściami moralnymi, politycznymi, społecznymi puścizny romantycznych wieszczów. Wiąże się to, jak sądzimy, z faktem, iż w obrębie środowiska artystycznego Młodej Polski dość szybko zepchnięto

<sup>3</sup> S. Przybyszewski, O „nową” sztukę. „Życie” 1899, nr 6, s. 103.

tendencje ekstremistyczne, dekadencjne i aspołeczne do defensywy, w ofensywie zaś znalazł się tradycyjny w gruncie rzeczy nurt sztuki i literatury zaangażowanej [...]” (s. 305).

Weiss, jak to już zostało powiedziane, śledzi świadomość społeczną generacji w kwestii romantycznego rodowodu okresu, z tego też względu traktuje pokolenie Młodej Polski szeroko, wychodząc ze słusznego przekonania o wzajemnych powiązaniach między ideologią *sensu stricto* a sztuką oraz o istotnej zależności twórczości artystycznej od czynników natury historyczno-społecznej. Należało jednak w tej sytuacji docenić specyfikę wypowiedzi ideologów i krytyków literackich. Inne są bowiem funkcje i możliwości informacyjne publicystyki, inne krytyki literackiej. W wypadku tej pierwszej rzeczywiście ilość wypowiedzi dotyczących danego problemu świadczyć może o jego popularności. Inaczej ma się natomiast sprawa z krytyką literacką, gdzie w zasadzie istnieje dość ograniczona możliwość powielania interpretacji utworu z tego samego punktu widzenia czy podejmowania zagadnień, które doczekały się już krytycznego omówienia i wnikliwej analizy. Liczba publikacji nie może tu być wyłącznym kryterium popularności danego zagadnienia.

Weiss stwierdza, iż „dziedzictwo polskiego romantyzmu pojęto w okresie Młodej Polski przede wszystkim jako dziedzictwo ideologiczne, zajmowano się głównie treściami moralnymi, politycznymi, społecznymi puścizny romantycznych wieszczów” (s. 305). Tradycja romantyczna funkcjonuje jednak w tych tekstach w różny sposób.

Z jednej strony dziedzictwo polityczne Mickiewicza zostało uznane przez Szczepanowskiego, Górskiego czy publicystów grupy „Odrodzenia” za aktualny program polityczny, za wzór postępowania w sprawie niepodległościowej. Z drugiej strony puścizna Mickiewicza w wypowiedziach przedstawicieli ówczesnych stronnictw politycznych ewokowana była niejako wtórnie, przypadła jej tu bowiem rola legitymowania idei poszczególnych ugrupowań. Można w tym wypadku w dużej mierze mówić o instrumentalnej funkcji tradycji romantycznej, gdyż w wypowiedziach polityków i ideologów tego okresu tradycja ta wprowadzona została w celu pozyskania społeczeństwa dla własnej ideologii — dzieło Mickiewicza bowiem stało się już dziedzictwem narodowym. Kult autora *Dziadów* był w tym czasie na tyle ugruntowany, że jego nazwisko traktowano jako symbol sprawy narodowej. Dziedzictwo polityczne Mickiewicza mogło więc być bliskie wszystkim stronnictwom, w których programie istotną rolę odgrywało wyzwolenie ojczyzny, a że jest to zarazem dziedzictwo poddające się różnorodnym interpretacjom, mogło każdemu z tych stronnictw dostarczyć przekonującej argumentacji w ówczesnych dyskusjach ideologicznych. Z tego też względu treści polityczne i społeczne nie są dla wielu publicystów tego okresu autentyczną inspiracją ideową, lecz pełnią funkcję instrumentalną.

W przypadku natomiast kultu Słowackiego mamy do czynienia z tradycją aktualnie stwarzaną przez pokolenie. Moderniści stoczyli spór z pozytywistami o wartość i znaczenie tego poety, odwołali się do nie znanej dotąd szerzej jego twórczości z okresu mistycznego, aby podkreślić swoją bliską z nią więź światopoglądową i artystyczną.

Weissa interesuje recepcja społeczna romantyzmu w okresie Młodej Polski, a głównie neoromantyzm polityczno-społeczny — stąd ogólna teza o hegemonii specyficjnie narodowych elementów polskiego romantyzmu. Inny był jednak zasadniczy kierunek oddziaływania tradycji romantycznej w literaturze, a inny w krytyce i publicystyce literackiej tej epoki. Weiss wprawdzie wykazuje, że

egzystowały wówczas dwa modele romantyzmu, zgodnie z dwiema koncepcjami sztuki i kultury, przyznaje jednak zdecydowaną przewagę modelowi literatury kontynuującej tradycję narodowowyzwoleńczą i rodzimym pierwiastkom polskiego romantyzmu.

Diametralnie odmienne stanowisko zajął w tej sprawie — przemilczany w książce Weissa — Sandler: jego zdaniem, górującą tendencją w recepcji romantyzmu w Młodej Polsce było rewaloryzowanie elementów ogólnoeuropejskich<sup>4</sup>. Teza ta została ostatnio słusznie zmodyfikowana przez Andrzeja Makowieckiego, który uznając za Sandlerem hegemonię w tym czasie elementów uniwersalnych romantyzmu zaznacza, że cechy specyficznie narodowe, jakkolwiek stłumione, funkcjonowały w polskim *fin de siècle*'u jako przeciwwaga tendencji naczelnej<sup>5</sup>.

Weiss w zbyt małym stopniu docenia znaczenie pierwszego dziesięciolecia Młodej Polski, które jednak, jak zauważa Kazimierz Wyka, stanowiło o charakterze doświadczeń ideowych i praktyki literackiej pokolenia<sup>6</sup>. Wpływy obce zadecydowały w zasadzie o kierunku recepcji romantyzmu, za pośrednictwem francuskiego dekadentyzmu i teorii symbolistów odżywała filozofia i estetyka romantyczna, głównie niemiecka.

Weiss ograniczył przedmiot recepcji tylko do romantyzmu polskiego, do czego najprawdopodobniej przyczyniły się założenia metodologiczne pracy, zgodnie z którymi romantyczna genealogia polskiego modernizmu jest w tej książce przede wszystkim obiektem opisu, w niewielkim zaś stopniu problemem. Takie zawężenie perspektyw badawczych nie dało jednak możliwości właściwego zrekonstruowania świadomości pokolenia literackiego Młodej Polski w interesującej autora kwestii. Istotnym bowiem kontekstem dla rewaloryzacji elementów uniwersalnych polskiego romantyzmu i patronatu Słowackiego jest żywotność w tym czasie ogólnoeuropejskiej tradycji romantycznej w silnie oddziałujących na naszych modernistów programach i utworach literackich europejskiego *fin de siècle*'u. O konieczności wyjścia poza ramy romantyzmu polskiego przekonuje poza tym wystarczająco mocno przykład Przybyszewskiego.

Powiązania strukturalne literatury i sztuki schyłku XIX w. z romantyką niemiecką były współcześnie podkreślane przez badaczy i pisarzy obcych (F. Brunetièrę, R. Huch), świadomość takich zbieżności mieli również przedstawiciele Młodej Polski — dowodzą tego prace Matuszewskiego, artykuł Porębowicza, szkic Zdziechowskiego *Romantyzm niemiecki i dekadencja polska* oraz artykuły Władysława Jabłonowskiego: *Chwila obecna i Epopea psychologiczna*. Za autorami wstępu do wydanej w Lipsku w 1900 r. niemieckiej antologii poezji romantycznej *Die blaue Blume* na analogie strukturalne między prądami wskazał Józef Flach w pracy *Zwrot w modernizmie niemieckim*. Jak zauważa Sandler, ogólnoeuropejski model romantyzmu był w okresie *fin de siècle*'u tak popularny, że przesłaniał specyficzne

<sup>4</sup> S. Sandler, *Matuszewski o Słowackim i nowej sztuce*. Wstęp do: I. Matuszewski, *Słowacki i nowa sztuka (modernizm). Twórczość Słowackiego w świetle poglądów estetyki nowoczesnej. Studium krytyczno-porównawcze*. Wyd. 4. Warszawa 1965, s. 14—37, 60—69.

<sup>5</sup> Zob. A. Z. Makowiecki, *Młodopolski portret artysty*. Warszawa 1971, rozdz. 2: *Tradycja literacka*, s. 24—25.

<sup>6</sup> K. Wyka, *Stulecie pokolenia Młodej Polski*. „Pamiętnik Literacki” 1961, z. 2, s. 286.



odrębności nurtów; do takiego właśnie romantyzmu odwoływali się wymienieni wyżej krytycy<sup>7</sup>.

Pokrewieństwo między modernizmem a Słowackim realizowało się — w przeświadczeniu modernistów — głównie poprzez podobieństwo strukturalne obu prądów.

Weiss zauważa: „Wydaje się, że informacje na temat niepolskich przedstawicieli romantyzmu, recepcja ich twórczości nie stanowiła zjawiska na tyle masowego, nie przebiegała w sposób na tyle intensywny, aby poznanie jej zmieniło w jakiś bardziej istotny sposób ogólny obraz” (s. 307—308).

Nie sposób jednak pominąć milczeniem znaczenia Schopenhauera dla doświadczeń ideowych polskiego *fin de siècle'u*. Na podłożu ogólnoeuropejskich zainteresowań romantyzmem, akcentujących przede wszystkim uniwersalne założenia estetyki tego okresu, dokonała się u nas popularyzacja poglądów Schopenhauera, której dokumentem są prace Feldmana, Zdziechowskiego, Siedleckiego, Rzewuskiego i innych. W pierwszym dziesięcioleciu polskiego modernizmu, okresie wystąpień programowych w środowisku młodych, zauważyć można ożywioną działalność translatorką, która niejednokrotnie stawała się punktem wyjścia dla krytyki i twórczości literackiej. Pierwsi bowiem przewodnicy po obcych prądach, Lange i Miriam, byli zarazem tłumaczami, z tego też względu ich wystąpienia programowe były często firmowane przez przekłady — przede wszystkim ze współczesnej literatury zachodnioeuropejskiej, znamienne jednak, że tłumaczono również wielu romantyków, uznawanych za patronów nowej sztuki. Należy tu przede wszystkim wymienić przekłady z Baudelaire'a, pozostającego przecież w ścisłym związku z romantyzmem (znamienne, że pierwsze tłumaczenie *Kwiatów zła*, z r. 1894, ukazało się wraz z tomem 2 poezji Tetmajera i wstępem Miriam do wyboru pism Maeterlincka, miało ono znaczenie manifestu, deklaracji artystycznej młodych<sup>8</sup>). Tłumaczeni i interpretowani byli u nas również tacy epigoni romantyzmu, jak Villiers de l'Isle-Adam i Barbey d'Aureville, uznawani za przedstawicieli pierwszego pokolenia symbolizmu („Życie” krakowskie, „Chimera”).

Młoda Polska dokonała też rewaluacji romantyzmu angielskiego<sup>9</sup>. Wprawdzie tłumaczono i interpretowano u nas w tym czasie Byrona, powszechnym jednak zainteresowaniem cieszył się Shelley, uznany za ojca duchowego przez młodą generację angielską końca wieku (pierwszy przekład Langego z Shelleya pochodzi z r. 1890, wiele utworów tego romantyka tłumaczył Kasprowicz, także Tetmajer; jego twórczość interpretowana była przez Kasprowicza, Zdziechowskiego, Jellentę, Matuszewskiego i innych). Na uwagę zasługują ponadto przekłady utworów Blake'a i Poego (już w 1890 r. Lange tłumaczył Poego, jego twórczość na łamach krakowskiego „Życia” interpretował Ola Hansson), liczne przekłady z romantyków ukazywały się na łamach warszawskiego „Życia” (Byron, Hugo, Heine).

Wczesnomodernistyczne programy były firmowane przez tłumaczenia romantyków obcych, których powinowactwo duchowe z literaturą współczesną dostrzegano, nieco później dopiero patronem nowej sztuki okrzyknięto Słowackiego. Zna-

<sup>7</sup> Sandler, *op. cit.*, s. 26.

<sup>8</sup> Zob. J. Święch, *Z problematyki tłumaczeń parnasistów i Baudelaire'a w Polsce*. W zbiorze: *Studia z teorii i historii poezji*. Seria 2. Wrocław 1970.

<sup>9</sup> W. Krajewska, *Recepcja literatury angielskiej w Polsce w okresie modernizmu (1887—1918)*. Informacje. Sądy. Przekłady. Wrocław 1972, rozdz. 3: *Rewaluacje romantyzmu angielskiego*.

mienne jest tu zdanie Matuszewskiego: „Obok Shelleya, Novalisa i innych młodsza generacja poetów polskich postawiła słusznie Słowackiego [...]”<sup>10</sup>.

Książka Weissa przypomina, zbiera rozsiane po czasopiśmie wypowiedzi ujawniające świadomość romantycznego rodowodu generacji modernizmu, dostarcza więc, jak już zauważyłam wcześniej, wiele cennego materiału na temat żywotności tradycji romantycznej w Młodej Polsce. Jest to jednak rejestracja faktów wybranych w określony sposób, które mogą tylko ilustrować różne przejawy romantyzmu w tym czasie, nie upoważniają jednak do wyciągania wniosków natury tak ogólnej, jakie pojawiają się przy końcu omawianej pracy.

Irena Burzacka

Wacław Berent, OZIMINA, Opracował Michał Głowiński. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk (1974). Zakład Narodowy imienia Ossolińskich — Wydawnictwo, ss. LXXXII, 318 + 2 wklejki ilustr. oraz errata na wklejce. „Biblioteka Narodowa”. Seria I, nr 213. (Redakcja „Biblioteki Narodowej”: Jan Hulewicz i Mieczysław Klimowicz).

Opracowanie przez Michała Głowińskiego *Oziminy* Wacława Berenta w serii wydawniczej „Biblioteka Narodowa” jest wydarzeniem polonistycznym. Wydarzeniem z kilku powodów. Najważniejsze z nich są następujące: jakość wstępu edytorskiego, wybór pierwszego wydania powieści jako podstawy przedruku, studium monograficzne poświęcone *Oziminie*.

*Ozimina* jest uważana przez wielu krytyków i historyków literatury za najwybitniejsze osiągnięcie Berenta. Tak sądzą m. in. Paweł Hertz, Peer Hultberg, Janina Garbaczowska (autorka kilku artykułów poświęconych tej powieści). Obok nich należy wymienić i Michała Głowińskiego, autora *Powieści młodopolskiej* i omawianego wstępu — pierwszej próby monografii utworu. Tak się bowiem złożyło, że i *Próchno*, i *Zywe kamienie* posiadają już swoje opracowania monograficzne (książki K. Troczyńskiego, J. Rosnowskiej), a *Ozimina* była dotąd pozbawiona takiej próby historycznoliterackiego opisu. Charakterystycznym rysem recepcji twórczości Berenta jest to powolne, już z większej perspektywy czasu, przewartościowywanie dorobku pisarza. Przed drugą wojną światową najwyżej stawiano *Zywe kamienie* (m. in. E. Porębowicz i J. Kleiner) oraz *Próchno*. Po wojnie, szczególnie w latach sześćdziesiątych, zaczęto zwracać uwagę na nowatorski charakter *Oziminy*. Porównywano ją np. z dziełami Jamesa Joyce’a (J. Krzyżanowski, P. Hultberg). We wstępie do ostatniego wydania powieści nazwisko Joyce’a powtarza się już kilka razy (s. X, XXIX, XLIV, LII, LX, LXXVI).

Świetność i oryginalność wstępu Głowińskiego polega na kilku, pozornie wykluczających się, „cnotach” wywodu naukowego. Są to: przejrzystość i nowość ujęcia, przystępność i bogactwo języka krytycznego. Do żadnej z wydanych w „Bibliotece Narodowej” powieści nie zaangażowano tak wielostronnego i precyzyjnego oprzyrządowania, tak różnorodnych instrumentów badawczych. Porównajmy tematy i proporcje głównych części wstępów do niedawnych BN-owskich wydań, np. *Granicy* Nałkowskiej (1971; I 204) i *Szyfowych prac* Żeromskiego (1973; I 216), z zawartością wprowadzenia do *Oziminy*. Wstęp Włodzimierza Wójcika do *Granicy* składa się z czterech części: I — życie i twórczość Nałkowskiej (ss. 37),

<sup>10</sup> Matuszewski, *op. cit.*, s. 147.